Nr. 551. **Kraków, Sobota 30 Października 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pozt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankforcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zmiana planu operacyjnego na Bałkanie.

Kraków, 30 października.

Łączność pomiędzy wojskami sprzymierzonemi i armią bułgarską na półwyspie bałkańskim została już osiągnięta. Serbowie, wedle doniesień sprawozdawców wojennych niemieckich dzienników, szczególnie silnie byli uzbrojeni na przyjęcie nieproszonych gości w tym korytarzu, który odgradzał Węgry od północno-zachodniej Bułgaryi. Nad Dunajem pod Orsową ustawione były także angielskie działa okrętowe i francuska była przy nich obsługa i rosyjskie wreszcie zapasy amunicyjne pomódz miały Serbom w obronie. Przejście przez Dunaj zdawało się zrazu do uskutecznienia niemożliwe. Przyszła wszakże bułgarska ofenzywa od strony Negotina i wojska serbskie zrobić musiały nagle: »wstecz front«. Korzystając z tego, wojska niemieckie rozwinęły tak piekielne ostrzeliwanie pozycyj serbskich na wybrzeżu, że pozostałe oddziały serbskie piekła tego nie mogły wytrzymać i rozpoczęły odwrót. Piechota niemiecka niemal bez strat mogła się przeprawić na drugi brzeg Dunaju i udać się w pościg bezzwłoczny. Wysłane następnie oddziały kawaleryi zetknęły się bezpośrednio z kawaleryjskiemi patrolami wojsk bułgarskich.

Korytarz przez północno-wschodnią Serbię został sforsowany. Właściwie więc cel ofenzywy na Bałkanie można uważać już za osiągnięty. — Wojna przynosi jednak ciągłe niespodzianki. Dotychczasowe cele okazują się nagle środkami tylko, albo celami, niepotrzebnemi już zgoła. W ciągu samych operacyj wojennych z biegiem wypadków wylaniają się natomiast zupełnie niespodziane cele nowe, na większą zakrojone skalę.

Otworzenie korytarza dla połączenia mocarstw centralnych przez Bułgaryę z Turcyę, miało cele bezpośrednio praktyczne. Interes był doraźny. Czwórsojusz, widząc, że na dotychczasowych frontach przeciw centralnym mocarstwom nic nie wskóra, postanowił był przerzucić działania wojenne nagle na zupełnie nowy front, aby tam zadać cios ostateczny. Tym nowym teatrem wojny miał być Bałkan. Wielkie siły wojskowe, rzucone przez czwórsojusz z nienacka na ten teren, w parze z wystąpieniem nowych państw przeciw mocarstwom centralnym, sforsować miały przejście przez Dardanele, zgotować pogrom tureckiemu sprzymierzeńcowi mocarstw centralnych, następnie zaś same te mocarstwa rzucić na obie łopatki. Kampania dyplomatyczna czwórsojuszu zawiodła jednak całkowicie i oto wystąpienie Bułgaryi w sojuszu z Turcyą ostatecznie przyczyniło się do tego, że na obie łopatki legły... państwa czwórsojuszu.

Wojska mocarstw sprzymierzonych obecnie z całą swobodą poruszać się mogą czy to drogą lądową, czy wodną, na przestrzeni od morza Bałtyckiego aż do dardanelskiej cieśniny. Nie potrzebują one wszelako spieszyć już na pomoc zagrożonemu sprzymierzeńcowi, co było właśnie pierwotnym celem przebijania korytarza. Tymczasem bowiem czwórsojusz zmuszony został biegiem wypadków wojennych sam przejść do defenzywy i dla ocalenia swojego lekkomyślnego pupila wycofać wojska swoje z pod Dardaneli. Łączność wojsk centralnego bloku ustalona została, na razie wszakże ustały doraźne cele, dla których miała ona być ustalona.

Tem potężniej zarysowują się za to cele dalsze, które mieć mogą historyczną wprost doniosłość. Armie bloku centralnego tworzą w tej chwili olbrzymi łuk, obejmujący wojska serbskie od południa, gdzie coraz wyraźniej dokonywa się oddzielenie wojsk serbskich od greckiej granicy, linią rzeki Wardaru i Timoku poprzez północną Serbię aż ku czarnogórskiej granicy, gdzie austryackie wojska walczyć mają nietylko z Serbami, ale i z Czarnogórcami, atakującymi ich flankę. Ten łuk z zadziwiającą szybkością zacieśnia się coraz bardziej, niosąc zatracenie serbskiej armii. Tempo, w jakiem wystąpili Bułgarzy na terenie Macedonii, ośmieszyło gruntownie akcyę pomocniczą czwórsojuszu, wykazując całą nieudolność sztabowców ententy.

Wedle cennych zeznań lorda Lansdowna w angielskiej Izbie lordów, pomoc angielska dla Serbii wyniosła zaledwie 13 tysięcy ludzi. Z tenoru mowy tej wnosić można, że pomoc francuska była liczniejsza, zapewne jednak nie o wiele. Czwórsojusz liczył widocznie na to, że na Bałkanie dla jego sprawy bić się będzie kto inny, i że sam własnych sił nie będzie potrzebował angażować. Teraz, gdy pokazuje się, że Serbię uważać już można niemal za pokonaną zupełnie, na gwałt zaczynają się rozprawy nad przygotowaniem korpusu ekspedycyjnego, któryby w ostatniej chwili sytuacyę tę poprawił. Korpus taki podobno przygotowała Rosya z jednej strony, z drugiej zaś Francya i Włochy.

Czego chcieć może Rosya właściwie pod względem wojskowym, rzecz to zagadkowa nieco. Ostrzeliwanie portów bułgarskich na morzu Czarnem niema przecież najmniejszego wojskowego znaczenia, a traktować je należy tylko jako demonstracyę. Niestety nie liczy się Rosya z tem, że na demonstracyę dziś już za późno i że Bułgarya nie da się nią chyba powstrzymać od prowadzenia dalszych swych operacyj wojennych. Przeciwnie, strata dwu okrętów wojennych, stanowiąca koszt tej demonstracyi, może niewątpliwie Rosyę od ponawiania jej odstraszyć. Co do rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego zaś, to przeznaczenie jego równie jest zagadkowe. Podobno w drodze już znajduje się około 150 tysięcy ludzi na okrętach transportowych, eskortowanych przez dreadnoughty, krążowniki i łodzie torpedowe. Trudno przypuszczać, aby Bułgarzy pozwolili korpusowi temu wylądować bez żadnych przeszkód. Gdyby wszelako udało się nawet rosyjskiej przemocy wymusić lądowanie, to i od tego jeszcze bardzo daleko do wpadnięcia na tyły armii bułgarskiej, lub zgoła połączenia się z wojskami serbskiemi. Kierownictwo wojsk rosyjskich zapomina widocznie, że blok centralny ma do dyspozycyi obecnie jeszcze całą armię turecka, która przygotowana była do odparcia ataku nadzwyczaj silnego na Dardanele nietylko od Gallipoli, ale od Tracyi, w kierunku linii Czataldży. Dziś, gdy o ataku tym niema mowy, armia turecka otrzymać może nowe przeznaczenie w rodzaju n. p. zniszczenia nagłym atakiem wojsk rosyjskich, lądujących na bułgarskiem wybrzeżu.

O pomocy francuskiej i włoskiej od strony Salonik dziś już również nie może być mowy. Do czasu, zanim korpusy ekspedycyjne zostaną przeprawione i skoncentrowane, armia serbska daleko już odepchnięta zostanie od greckiej granicy. Zresztą ostatnie depesze donoszą, że Grecya już postawiła wojskom anglo-francuskim dzień 6 listopada, jako termin opróżnienia przez nie Salonik. Czy do tego czasu wojska te zdołają się przebić do serbskich sprzymierzeńców, wnosząc z dotychczasowych ich wyników, jest bardziej niż wątpliwe. Wojska te będą zmuszone tedy obrać najłatwiejszą drogę z Salonik, to jest — morzem, o ile nie zechcą doprowadzić do konfliktu zbrojnego z Grecyą, albo dać się internować.

Tak więc łuk sześciuset kilometrowy, zacieśniający się dokoła Serbów, zmusza czwórsojusz do całkowitej zmiany planu operacyjnego na Bałkanie. Korpus ekspedycyjny, który lądować miał w Salonikach, przewieziony być miał bezzwłocznie na północny front Serbii, gdzie miał posiłkować Serbów przeciw ofenzywie od północy. Zanim przetransportowanie to można było uskutecznić, zabrakło nagle kolei. Równocześnie zaś posuwający się naprzód łuk sprzymierzonych spycha coraz dalej wojska serbskie ku południowemu wschodowi tak, że niedługo front ich z formy trójkątnej, jaką zajmuje dotychczas, przybierze kształt linii prostej, biegnącej od północy ku południu wzdłuż granic Czarnogóry i Albanii.

Temsamem wyłonił się nowy plan pomocy nie od Salonik już, lecz od Adryatyckiego morza, w którym główną rolę odegrać mają Włosi, następnie zaś Francuzi, płynący już podobno z Marsylii. Jeśli nie udało się dotrzeć posiłkowym wojskom do Serbii wygodnemi kolejami, to tembardziej nie należy przywiązywać nadzwyczajnych widoków do czarnogórskich i albańskich bezdroży, w porze zimowej w dodatku. Tem samem kampanię na Bałkanie uważać można już właściwie za zdecydowaną. Po niej otworzą się cele dalsze. Pochód na Egipt, czy na Indye angielskie...

T. D.

Wojna.

Odwrót Serbów do Albanii i Czarnogóry.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 30 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Düsseldorfu następujący telegram tamtejszego »General-Anzeigera«:

Biuro Reutera (Londyn) donosi bez podania miejsca, skąd otrzymała wiadomość, że **części armii serbskiej zaczynają odwrót do Albanii i Czarnogóry.**

Kolonia, 30 października.

Donoszą tu z Lugano:

»Stampa« (Turyn) twierdzi, że **odwrót wojsk serbskich do Albanii i Czarnogóry odbywa się w celu uzyskania łączności z ewentualną pomocą Włoch.**

Zajęcie kopalń serbskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 30 października.

»Az Est« donosi z Sofii:

Zdobyte w dolinie Morawy serbskie kopalnie miedzi, które znajdowały się dotąd w posiadaniu kapitalistów angielskich i francuskich, będą odiąd **eksploatować Bułgarzy**, którzy je zajęli.

Przeniesienie archiwum i skarbu państwowego z Serbii do Francyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 30 października.

»N. W. Tagblatt« donosi z Zurychu:

»Secolo« (Medyolan) donosi z Salonik, że **serbskie archiwum państwowe znajduje się już w drodze do Salonik.** Stąd razem ze skarbem państwowym **zostanie ono przewiezione do Francyi.**

Zwycięskie walki Bułgarów.

Od naszego korespondenta wojennego.

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 28 października.

Skutkiem zajęcia przez Bułgarów miast Weles i Skoplje **wejścia do przełęczy i dróg, wiodących do Bitolii, tudzież Albanii zostały zamknięte.** Tylko przy wielkiem kołowaniu drogami z północnego zachodu do Nowego Bazaru i na Kosowe Pole było możliwe utrzymać połączenie pomiędzy starą a nową Serbią.

Bez wielkich walk odbyło się zajęcie Wranja, a tem samem przecięcie linii kolei Saloniki—Weles—Nisz, co spowodowało przerwanie linii do Mitrowicy. Krwawe walki toczyły się jedynie o Skoplje, a zwłaszcza o jego wschodnie forty, urządzone na sposób nowoczesny, tudzież o przejście przez Wardar, a wreszcie o sforsowanie Lepanacu z dostępem do Kosowego Pola. Wreszcie **Serbowie wyparci zostali na przełęcz Kaczanik i poza nią.**

Serbowie usiłowali odebrać stracone linie kolijowe, licząc na przybycie posiłków anglo-francuskich od południa. Atoli oddziały anglo-francuskie dla braku środków przewozowych posuwały się bardzo powoli i stopniowo z nad jeziora Doiran, ażeby bronić kolei Saloniki—Skoplje. Mimo to **nadeszły posiłki w sile około 25.000 ludzi i rozwinęły się na terenie macedońskim.**

Wywiązała się bitwa, przybierająca coraz większe rozmiary. Pierwsza jej faza rozegrała się pomiędzy Kriwolecem a Strumicą. **Wojska bułgarskie ruszyły z pod Petriczu i wyparły zjednoczone kolumny serbskie i francuskie.**

Rozpoczęła się druga faza bitwy, trwająca już 5 dni. Nie doszła jeszcze do punktu kulminacyjnego. Ogniskiem jej jest znana Bułgarom przestrzeń **Czarny Wierch—Wardar.**

Dr Marek Kriger

Zwycięstwo Albańczyków nad Czarnogórcami.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Budapeszt, 30 października.

»A Nap« donosi z Aten:

Silne oddziały albańskie zaatakowały Czarnogórców, którzy ponieśli klęskę. Albańczycy zdobyli dużo materyału wojennego.

Zatopienie 2 krążowników rosyjskich.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 30 października.

»N. Fr. Presse« donosi z Sofii:

Dwa krążowniki rosyjskie, które zatonęły pod Warną, zostały zatopione nie przez pociski bułgarskich bateryj nadbrzeżnych, **lecz przez torpedy sześciu bułgarskich torpedowców** i niemieckich łodzi podwodnych.

Ruchy floty rosyjskiej.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Budapeszt, 30 października.

»Pester Lloyd« donosi z Bukaresztu:

Wedle wiadomości, którą otrzymał »Adeverul« z Constanzy, o godz. 3 m. 20 rano krążył przed Constanzą (port rumuński w Dobrudży. Przyp. red.) rosyjski dreadnought »Carowa Marya«, w otoczeniu 2 krążowników i 6 kontrtorpedowców. O godz. 4 rano eskadra odpłynęła w kierunku Sebastopola.

Angielskie ultimatum w Atenach i Bukareszcie.

Wiedeń, 30 października.

»Wr. Allgem. Ztg.« donosi z Lugano:

Dzienniki szwajcarskie, zbliżone do czwórporozumienia donoszą, że **rząd angielski wystosował do Grecyi i Rumunii ultimatum**, żądające, azeby oba te państwa w jak najkrótszym czasie oświadczyły się albo za czwórporozumieniem, albo przeciwko niemu.

Energia Grecyi. — Usuwanie wojsk z Salonik.

Budapeszt, 30 października.

»A Vilag« donosi z Salonik:

Na radzie gabinetowej, która odbyła się w Atenach, szef greckiego sztabu generalnego Dusmanis omawiał znaczenie wypadków na Bałkanie w odniesieniu do Grecyi.

Dusmanis podniósł, że armia serbska **nie może już dłużej się opierać**, i nie ma dla Serbii ratunku nawet w takim razie, gdyby porozumienie zdołało wysadzić na ląd kilkaset tysięcy żołnierzy. **Nawet wielka armia nie zdoła już odzyskać kolei Saloniki—Nisz.**

Grozi niebezpieczeństwo, **że operacye wojenne przeniosą się w najbliższych dniach na terytorym greckie.** Ponieważ porozumienie, mimo kilkakrotnego wezwania, nie usuwa z Salonik swoich wojsk, **rząd grecki musi stanowczo dążyć do ich rozbrojenia.**

Po naradzie ministrów udał się Dusmanis do króla, który go natychmiast przyjął. Następnie w obecności Dusmanisa miał posłuchanie u króla **minister wojny.**

Zaimis przedłożył królowi uchwały rady gabinetowej, a król **wyraził swoje zadowolenie.**

Tego samego dnia zawiadomił Zaimis posłów czwórporozumienia, że rząd daje **ostatni 24-godzinny termin do rozpoczęcia usuwania wojsk, które wylądowały w Salonikach.** Po bezskutecznym upływie tego terminu, **rząd grecki nie bierze odpowiedzialności za dalsze skutki.**

Następnie wydano zarządzenia co do podróży **króla do Salonik**, dokąd udał się król we środę. Podczas powitania na dworcu w Salonikach, na życzenie króla, **nie przybyły** sztaby generalne wojsk anglo-francuskich.

Usuwanie wojsk z Salonik rozpoczęło się. Na okręt francuski wsiadło 5 batalionów piechoty francuskiej, a następnie angielskie oddziały kolonialne.

Komendant wojsk angielskich zawiadomił urzędownie następcę tronu, że sztab anglo-francuski **postanowił z Grecyi usunąć wojska**, co się już rozpoczęło.

Nowy gabinet we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 30 października.

Doniesienie agencyi Havasa: Po naradzie w ministerstwie sprawiedliwości udał się B r i a n d do pałacu Elizejskiego, aby zawiadomić Poincaré'go o utworzeniu gabinetu. Nowi ministrowie będą jutro przed południem przedstawieni naczelnikowi państwa, poczem odbędzie się pierwsza rada ministeryalna.

Wypadek króla angielskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 października.

Biuro prasowe donosi pod datą dnia 28 października: Gdy król dzisiaj rano zwiedzał wojska w polu, spłoszył się koń, na którym król jechał z powodu okrzyków »hurra«, wznoszonych przez żołnierzy. Koń stanął dęba i przewrócił się. Król doznał **ciężkich kontuzyj** i na razie nie będzie mógł opuszczać pokoju.

To samo biuro donosi pod datą dnia 29 października: Król przepędził noc dosyć dobrze i spał trochę. Temperatura wynosi obecnie 39'2 puls 79. Ogólny **stan zdrowia króla jest lepszy, komplikacye nie nastąpiły.**

Jubileusz zasłużonego pedagoga.

Kraków, 30 października.

Piękną i wzruszającą w całym swoim przebiegu uroczystością uczciło dziś piąte gimnazyum krakowskie czterdziestolecie pracy pedagogicznej swego dyrektora Józefa Winkowskiego.

Obchód poprzedzony nabożeństwem szkolnem, w którem uczestniczyła cała młodzież zakładu wraz z gronem nauczycielskim, odbył się w pięknie przystrojonej sali gmachu gimnazyalnego. Szpalerem ustawiona w korytarzach młodzież witała przybywających gości, którzy zgromadzili się w kancelaryi szkolnej jubilata, poczem całe grono uczestników przeszło do auli zakładowej, gdzie w otoczeniu zielenią przygotowano katedrę dla jubilata oraz miejsca dla uczestników. W licznem ich gronie zasiedli między innymi radcy dworu dr Ludomił German i dr Wł. Wędkiewicz, radca dr Ernest Bandrowski, ks. prałat Bielenin, dyrektorowie zakładów krakowskich radcy Kulczyński, Dziurzyński, Kranz, Dobrowolski, dyr. Turski, radca miejski red. Michał Konopiński, dr Wasung, ks. prałat Jurgowski, dr Olszewski oraz grono pań — przeważnie matek uczniów zakładowych. Imieniem grona nauczycieli V gimnazyum pierwszy przemówił katecheta ks. dr J e ż, składając jubilatowi życzenia długiej, owocnej pracy, która tak żywe znalazła w społeczeństwie uznanie. Jako trwałą tej pracy pamiątkę grono nauczycielskie postanowiło stworzyć fundacyę stypendyjną imienia jubilata dla ubogich a pilnych uczniów V gimnazyum, która przekazywać będzie długim pokoleniom uczniów pamięć i zasługi dyrektora Józefa Winkowskiego.

W imieniu uczniów wyższych klas zakładu przemawiali uczeń 8 klasy J e l o n e k, oraz imieniem młodszych H e b e n s t r e i t z klasy II. Składali następnie w dłuższych i krótszych przemówieniach życzenia jubilatowi radca dyrektor K u l c z y ń s k i imieniem dyrektorów krakowskich szkół średnich, prof. Ś n i e ż e k imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych, prof. Wł. S ł u ż e w s k i imieniem Koła filologów krakowskich. Radca prof. C z e c h o w s k i w pięknem łacińskiem przemówieniu złożył życzenia imieniem III gimnazyum, prof. dr M. S t r a s z e w s k i imieniem b. profesorów uniwersyteckich.

Wzruszającemi były następnie przemówienia żołnierza-legionisty Wyczesanego, b. ucznia V gimnazyum, który z rzewnem uczuciem wdzięczności dziękował swemu dyrektorowi za umacnianie ducha patryotycznego wśród młodzieży, oraz kapelana wojskowego ks. Ś c i s k a ł y, Ślązaka, b. ucznia gimn. w Cieszynie, który podniósł wielkie zasługi jubilata na stanowisku dyrektora gimnazyum polskiego w Cieszynie i jego gorące serce dla młodzieży.

Po tych wszystkich przemówieniach, z których przebijało nietylko żywe uznanie dla pracy zawodowej i zasług obywatelskich dyr. Winkowskiego, ale także dla zalet jego charakteru i pogody ducha — zabrał głos sam jubilat i w pięknych słowach zawarł swą żywą wdzięczność za tak wymowny objaw uznania dla skromnej swej pracy. Dziękując gorąco uczestnikom obchodu za przybycie, zwracał się kolejno do przedstawicieli władzy szkolnej dra Germana, kolegów zawodowych, byłych i obecnych uczniów z wyrazami żywej wdzięczności, za uświetnienie tego pięknego dnia w swojem życiu. Skreśliwszy w krótkich słowach swoje curriculum vitae, starał się wykazać, że w swojem przekonaniu, po za sumiennem spełnianiem powierzonych sobie obowiązków, nie spełnił nic więcej, a przekonanie o wypełnieniu zadań życia, umacniające go na twardej drodze pracy życiowej, pozwala mu na przyjęcie niezasłużonych objawów uznania.

Pieśnią chóru młodzieży gimnazyalnej i okrzykami na cześć jubilata, oraz odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ — zakończona uroczystość pozostawiła uczestnikom podniosłe i wzruszające wrażenia.

KRONIKA.

Kraków, 30 października.

Obrady posłów w Krakowie. Jutro o godzinie 10 przed południem rozpoczną się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obrady lewicy posłów sejmowych i parlamentarnych pod przewodnictwem prezydenta dra Lea.

Ankieta Wydziału krajowego w sprawie niesienia pomocy rękodziełu w kraju. Dzisiaj rozpoczęła się w magistracie krakowskim ankieta Wydziału krajowego pod przewodnictwem p. dra Jabła w sprawie akcyi ratunkowej na rzecz zniszczonego wojną rękodzieła galicyjskiego. Na konferencyę przybyli reprezentanci organizacyj rękodzielniczych z Krakowa, Lwowa oraz kilku miast z prowincyi, wreszcie reprezentanci Izb handlowych z Krakowa i Lwowa. Zebranych przywitał prezydent miasta Krakowa dr Leo, poczem rozpoczęto obrady.

Ankieta ma na celu przyspieszenie akcyi ratunkowej ze strony rządu.

Wiadomości osobiste. Prezydent m., dr Leo, powrócił i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynają się z dniem dzisiejszym o godzinie 7 wieczorem.

Aprowizacya miasta. Onegdaj zatrzymano przy wjazdach do Krakowa 134 fury włościańskie, wiozące do miasta różne artykuły żywności z Królestwa Polskiego. Wozy te zawrócono dlatego, ponieważ włościanie nie mieli dokładnych legitymacyj paszportowych.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa winna poczynić kroki, by włościanie, trudniący się dowozem artykułów żywności z Królestwa Polskiego do naszego miasta, otrzymywali z łatwością odpowiednie, wystarczające legitymacye. Leży to w interesie aprowizacyi miasta.

Sklep miejski w Podgórzu. Onegdaj otwarto w Podgórzu w budynku magistratu sklep miejski, w którym na razie można otrzymać mleko, mąkę, fasolę, groch, sól i jaja; w przyszłym tygodniu można będzie nabyć w tym sklepie chleb i inne artykuły żywnościowe.

Byłoby pożądanem, by w Krakowie jak najprędzej powiększono liczbę miejskich sklepów; obecnie z powodu ich małej liczby, są one stale oblegane przez tłoczącą się publiczność, która cierpliwie godzinami wyczekuje na ulicy na ich otwarcie.

Ogólne zebranie właścicieli realności odbędzie się zamiast 3 listopada dopiero 8 listopada b. r. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej L. 1, parter. Na zebraniu odbędzie się pogadanka na temat „Przeciążenie podatkowe domów w Krakowie i sprawa składania fasyj“.

Odznaczenia w Legionach polskich. Srebrny medal I. klasy za waleczność otrzymali podoficerowie Legionów polskich: Józef Dyląg, Jerzy Dońko, Jerzy Szletyński-Młocki, Tadeusz Rawicz-Działowski, Tadeusz Parczyński, Józef Rittner, Kazimierz Orłowski, Ludwik Jura, Jan Świątkowski, Stanisław Albin, Jan Kiessler i Bolesław Chęclewski.

Srebrny medal II. klasy za waleczność otrzymali podoficerowie Legionów polskich: Tadeusz Kaudelka, Stanisław Czaderski, Wacław Gołębiowski, Bronisław Stachlewski, Władysław Kaliński, Aleksander Nowak, Fr. Styliński, Karol Schwarzbach, Józef Roczniak; legioniści: Franciszek Furlek, Karol Giermek, Eugeniusz Radliński, Stefan Tetelewski, Andrzej Łas, Tadeusz Zwoliński, Emil Kuczma, Jan Klimek, Piotr Kędzierski, Władysław Lobos, Jan Andruszko.

Dar żołnierzy na Legiony polskie. Podoficerowie 20 p. p. komp. rob. 103 złożyli na ręce delegata Departamentu wojskowego N. K. N. w Tarnowie na Legiony polskie dar w kwocie 15 K 96 h.

Druga zima wojenna. Rozpoczęła się już u nas pora przymrozków, a okolice górskie mają nawet wcale silny mróz. Od szeregu dni rtęć termometru opada w Krakowie rankiem poniżej zera, podnosząc się powyżej zera dopiero w ciągu dnia. — Podnoszenie się rtęci zależne jest oczywiście od mniej lub więcej słonecznego nieba i od kierunku, z którego wiatr wieje. Wedle zapisków meteorologicznych z dn. 26 b. m. miał Hanower 2 stopnie poniżej zera, a Magdeburg 1 stopień. Temperatura w Wiedniu równie obniżyła się znacznie, jednakże rtęć utrzymuje się ciągle jeszcze powyżej zera, mniej więcej na wysokości 5 stopni.

Fala zimna, rozprzestrzeniwszy się na południe od Skandynawii objęła Niemcy, kraje Sudeckie, Galicyę, Tyrol północny i Szwajcaryę. Oczywiście w Alpach panują już mrozy, a śnieg nowy spadł na grubość 25 centymetrów. Przypuszczamy, że w Tatrach podobnie się dzieje, ale nie mamy stamtąd na razie wiadomości. Na dolinach śnieg onegdaj u nas spadł w całym kraju, od Lwowa po Białą.

Jednakże stanowczej zimy — jak twierdzą meteorologowie — nie należy jeszcze oczekiwać w najbliższym czasie, a to tem bardziej, że na wschodzie jest jeszcze stosunkowo ciepło. Na wschodnim placu boju w niektórych okolicach temperatura jest nawet wyższa niż na zachodnim. Ale ten stan jest anormalny i nie może trwać długo.

Jak się zdaje — pisze „Vossische Zeitung“ — także we Francyi będzie surowa zima. W sprawozdaniu przedłożonem rządowi francuskiemu, zebrane są spostrzeżenia, które upoważniają do powyższego wniosku. I tak w Alpach francuskich już przed 15 września były cztery silne opady śniegowe. — Pierwszy trwał od 15 do 20 lipca. Takie wczesne śniegi bywają we Francyi zwiastunami surowej zimy.

Ludność miejscowa wróży srogą zimę z tej okoliczności, że buki na wyżynach 800 metrów już w sierpniu nagle straciły listowie. Myszy, przebywające na wysokości 500 do 1.000 metrów, równie już w sierpniu zakopały się w ziemi, zwykle zaś czynią to dopiero w październiku.

U nas cieszą się górale sławą trafnego przepowiadania zimy. Ale tego roku Kraków nie miał sposobności do porozumienia się z nimi w tej sprawie. Czekamy z rezygnacyą na zimę. Byle tylko dopisał nam węgiel.

Kronika lwowska.

Prywatne przesyłki do Lwowa. Ministerstwo handlu dopuściło ruch prywatnych pakietów do Lwowa. Wagę prywatnych pakietów do Lwowa ograniczyło ministerstwo handlu najwyżej do 5 klg. Obciążenie tych pakietów bądź to zaliczką, bądź to zapodaną wartością, dalej przesyłanie pakietów ekspresowych i pilnych jest niedozwolone. Pakiety muszą być frankowane, a do każdego pojedyńczego pakietu musi być dodany osobny adres przesyłkowy.

Lwów dla Warszawy. Datki na głodnych w Warszawie, zbierane we Lwowie z inicyatywy „Kuryera Lwowskiego“, wyniosły do wczoraj: 26.580 koron, 3.092 ruble, 18 marek, 38 franków — czyli przekroczyły już o wiele sumę 30.000 koron.

Bursa Grunwaldzka we Lwowie. Ze względu na to, że we właściwym gmachu Bursy Grunwaldzkiej Towarzystwa Szkoły Ludowej przy ul. Królewskiej położonym, nie zdołano dotąd przeprowadzić koniecznej dezynfekcyi i adaptacyi, Bursa Grunwaldzka mieścić się będzie od 1 listopada b. r. narazie w kamienicy, należącej do Koła Pań T. S. L. we Lwowie, przy ul. Poniatowskiego 11.

Wykrycie szajki złodziejskiej. Niedawno wpadła policya lwowska na trop bardzo sprytnej szajki złodziejskiej, operującej po trzeciorzędnych hotelach lwowskich. Przed kilkunastu dniami przybył do Lwowa pewien prokurzysta p. A. G. celem załatwienia interesów swojej firmy i zajechał do trzeciorzędnego hotelu Centralnego. Pan O., który przywiózł ze sobą znaczną sumę pieniężną, będącą własnością firmy, poznał się we Lwowie z niejaką Heleną Hołodniak, osobą z półświatka, która pewnego razu, gdy prokurzysta usnął, skradła mu portfel z kwotą 2.240 K. Jakkolwiek jeszcze tego wieczora zarządzono aresztowanie winnej, jednakże pieniędzy przy niej nie znaleziono.

Przedsięwzięte jednak przez sędziego Kulczyckiego śledztwo doprowadziło onegdaj do wykrycia całej szajki złodziei. Nitka, po której się doszło do kłębka w tej sprawie, było zachowanie się powołanej przez sędziego śledczego na świadka koleżanki Hołodniakówny, niejakiej Jadwigi Nasypanej. Nasypaną, która przybyła w charakterze świadka, natychmiast przyaresztowano. Ponieważ przybyła równocześnie z Nasypaną towarzyszka, widząc jej los, natychmiast uciekła z korytarza sądowego, przeto sędzia śledczy zarządził bezzwłoczną rewizyę w jej mieszkaniu przy ulicy Źródlanej L. 43.— Rewizya ta dała nadspodziewany rezultat. Oto przy przeszukaniu jednej z szaf znalazł sędzia śledczy zaszyty w rękawie damskiej bluzki plik papierowych banknotów na sumę blizko 2.000 K. Przy tej sposobności zakwestyonowano ogromną ilość rzeczy podejrzanego pochodzenia i wykryto całą bandę złodziejską, złożoną z kilku osób, którą natychmiast przyaresztowano, odsyłając bezzwłocznie do więzienia przy ulicy Batorego.

Z kraju.

Obsadzenie probostwa w Niepołomicach. Jak „Gazeta Lwowska“ donosi, ministerstwo wyznań i oświaty, nadało prezentę na opróżnione łac. probostwa „regiae collationis“ w Niepołomicach ks. Zygmuntowi Migdałowi, rzym.-kat. proboszczowi w Brzeziu.

Restytucya sądu w Chodorowie. Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu zawiadamia, że sąd powiatowy w Chodorowie podjął na nowo swe czynności z dniem 6 października 1915.

Kronika warszawska.

Korzystny wynik pożyczki warszawskiej. „Kuryer Warszawski“ donosi: Zapisy na 6 proc. pożyczkę miejską wyniosły około 20 milionów rubli, t. j. pokryły ją prawie czterokrotnie. Jeżeli nadto od sumy pożyczki 5,000.000 rubli odtrącić 500.000 rubli, zadeklarowane przez Towarzystwo kredytowe Warszawy jeszcze przed ogłoszeniem subskrypcyi, to do podziału między subskrybentami pozostało 4,500.000 rb. Z tej ostatniej sumy zapisy do 1.000 rb. na ogólną sumę 1,118.500 rb., stosownie do warunków subskrypcyi, będą uwzględnione w całości, dla pozostałych zaś subskrybentów pozostaje około 3,380.500 rb., co w stosunku do sumy zapisów daje przeciętnie około 18 proc.

Aby jednak należycie ocenić rezultat subskrypcyi i nie wyciągnąć z niego zbyt daleko idących wniosków co do stanu wolnej gotówki w mieście, należy mieć na uwadze, że czterokrotne pokrycie pożyczki nie jest wyrazem rzeczywistych na nią zapotrzebowań. Gdy bowiem po ogłoszeniu pożyczki ujawnił się znaczny na nią popyt, wiele osób i instytucyj, pragnąc zabezpieczyć dla siebie całą, zamierzoną do ulokowania w pożyczce sumę, zapisywało się na sumy 2 lub 3 razy większe. Gdyby zatem zredukować zapisy do sum rzeczywiście żądanych, to niewątpliwie suma zapisów zmniejszyłaby się o połowę.

W każdym razie wynik subskrypcyi świadczy o zaufaniu do walorów miejskich i stawia pomyślne horoskopy dla następnej pożyczki, którą miasto prawdopodobnie będzie musiało wkrótce zaciągnąć wobec ogromu wydatków, ciążących na kasie miejskiej.

Podatek „głodowy“ w Warszawie. Dla zaradzenia wciąż wzrastającej nędzy w Warszawie Komitet Obywatelski opracował projekt wprowadzenia podatku „głodowego“. Projekt przesłano do komitetu giełdowego dla wydania opinii.

Podatek obejmuje normy: 1) powszechny postępowy podatek mieszkaniowy, określający opłaty, zależne od sumy płaconego komornego. 2) podatek przemysłowy, unormowany przez projekt Tow. przemysłowców w ten sposób, że przedsiębiorstwo płaci od każdego robotnika dziennie po 10 kop. z dodaniem 2%, co stanowi po 18 rb. 36 kop. rocznie od każdego robotnika. 4) podatek handlowy, według skali następującej: przedsiębiorstwa akcyjne 2½% od kapitału. Na filie poza Warszawą potrąca się jedną piątą. Przedsiębiorstwa akcyjne, oraz filie towarzystw akcyjnych, posiadających centrale nie w Warszawie, płacą po 2% od obrotu za rok 1914. Domy bankowe, zakłady bankierskie, przedsiębiorstwa komisowe, biura pośrednictwa handlowego, oraz lombardy, płacą 1% od obrotu za rok 1914. 5) od kapitałów pieniężnych bądź w gotowiźnie, bądź w papierach, podatek wynosi pół proc. od wartości nominalnej. Wolne są od podatku kapitały, należące do instytucyj bankowych i przemysłowych, oraz drobne kapitały, niższe od 500 rb. 6) podatek od klubów. 7) podatek od bilardów.

Podatków powyższych nie należy łączyć ze ściąganemi obecnie podatkami od właścicieli restauracyj i kawiarń w wysokości 50 rb. od zakładu za prawo sprzedaży trunków. Termin wprowadzenia podatków powyższych, w razie ich zatwierdzenia, nie jest jeszcze określony, w każdym razie istnieje dążenie do ściągania podatków jeszcze w roku bieżącym.

Bank dyskontowy warszawski przeznaczył cały zysk, jaki przyniósł udział w konsorcyum bankowem dla sfinansowania 5-milionowej pożyczki miejskiej w sumie 6 tysięcy rubli na potrzeby Komitetu obywatelskiego do dyspozycyi ks. Lubomirskiego.

Ś. p. Włodzimierz Trąmpczyński, znany literat i powieściopisarz, piszący także pod pseudonimem »Topora«, zmarł w Piasecznie pod Warszawą we wtorek dnia 26 b. m. po długiej chorobie. Ś. p. Wł. Trąmpczyński pochodził z Wielkopolski, urodził się 6 grudnia 1859 roku w Pałwicy pod Środą, po opuszczeniu szkół przeniósł się na pole działalności dziennikarskiej. Był najpierw korespondentem szeregu pism lwowskich i warszawskich, zaczem w r. 1885 objął redakcyę »Dziennika Łódzkiego«. Po dwuletniej wytężonej pracy w Łodzi przeniósł się następnie ś. p. Trąmpczyński na stałe do Warszawy, gdzie już całkowicie poświęcił się piśmiennictwu i dziennikarstwu, pracując w rozmaitych pismach, szczególnie zaś w dawniejszej »Gazecie Polskiej« za redakcyi ś. p. Gadomskiego. Tytuły wybitniejszych jego powieści brzmią: »Bielmo« i »Ukojenie«; nadto przełożył wiele utworów powieściowych z innych języków europejskich.

Ś. p. Włodzimierz Trąmpczyński, mimo, że zrósł się z Warszawą całkowicie, nie zatracił łączności ze stronami rodzinnemi. Zgon ś. p. Włodzimierza Trąmpczyńskiego opłakuje żona, córka zamężna, oraz trzech synów, z których najstarszy jest internowany na Syberyi, drugi w wojsku niemieckiem na serbskiej widowni wojny, a trzeci w Warszawie.

Ze świata.

Rektorem niemieckiego uniwersytetu w Pradze na rok szkolny 1915/16, w miejsce dra Frankla, który zrezygnował, wybrano prof. prawa niemieckiego i historyi państwa austryackiego prof. dr Adolfa Zyche.

Wielki zapis na rzecz czeskiej Macierzy szkolnej. Zmarły w Pradze Antoni Kratochwil, były przemysłowiec i kapitalista, zapisał w testamencie cały swój majątek w sumie 100.000 koron, czeskiej „Matice školské“. Obok tego zostawił pięć legatów po 1000 koron na różne cele narodowe i społeczne czeskie.

Ciekawy raport senatora Neudhardta. „Dziennik Narodowy“ piotrkowski donosi z Warszawy: W archiwum prywatnem jednego z ewakuowanych urzędników rosyjskich kancelaryi generał-gubernatora znaleziono 40 odbitek fotograficznych raportu, złożonego cesarzowi przez rewidenta teatrów warszawskich, senatora Neudhardta. Z tekstu wynika, że rewizyę przeprowadzono nie celem wykrycia malwersacyj finansowych, ale podyktowały ją względy czysto polityczne. Szło mianowicie o zbadanie zarzutu, że administracya teatrów warszawskich, której skarb rosyjski w ciągu 42 lat udzielał subwencyi po 100.000 rubli rocznie, nie uczyniła z teatru warszawskiego „placówki idei państwowej rosyjskiej“. Wyłącznie polityczny raport senatora Neudhardta doprowadził w konkluzyi do wytoczenia ówczesnemu dyrektorowi kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego, szambelanowi Jaczewskiemu, oskarżenia o nadużycie władzy, przez wypłacanie gaży artystom teatru scen warszawskich za czas strajku.

Żołnierze-Polacy w Persyi. Przed niewielu dniami podaliśmy opis przygód p. Rossakiewicza, żołnierza 30 p. p. ze Lwowa, który z niewoli rosyjskiej zbiegł do Bagdadu. Okazuje się obecnie, że takich było więcej. Biuro wiadomości o jeńcach donosi, że następujący żołnierze armii austryackiej zbiegli z niewoli rosyjskiej do Persyi i tam zostali przydzieleni do niemieckiego etapu w Ispahan: 1) Jan Domaradzki, freiter 35 p. obr. kraj., pochodzi z Trembowli, ur. 1888; 2) Fritz Mieses, kapral 35 p. obr. kraj., pochodzi ze Lwowa, ur. 1882; 3) Franciszek Jagodziński, 40 p. p., pochodzi ze Świerczowa, ur. 1890; 4) Franciszek Grünberger, szeregowiec 30 p. p., pochodzi ze Lwowa, ur. 1891; 5) Stanisław Stopiński, zugsführer 10 p. p., pochodzi z Przemyśla, ur. 1888; 6) Bazyli Przyszlak, szeregowiec 10 p. p., pochodzi z Poportna, ur. 1896, pow. Dobromil; 7) Kazimierz Cieliński, zugsführer 35 p. p., pochodzi ze Lwowa, ur. 1885; 8) Karol Chabowski, szeregowiec 217 batalionu posp. ruszenia, pochodzi z Krakowa, ur. 1886; 9) Władysław Blichowski, kapral 40 p. p., pochodzi z Brynia pow. Kałusz, ur. 1890; 10) Antoni Ehringer, zugsführer 10 batalionu saperów, pochodzi z Przemyśla, ur. 1884; 11) Bogumił Heller, zugsführer 3 pułku trenu, pochodzi ze Lwowa, ur. 1874.

93.000 marek odszkodowania za złamaną nogę. Dyrektor miejskiego teatru w Eisenach, niejaki Rudolph, złamał nogę wskutek ślizgawicy na terytoryum miasta w roku 1909. Ponieważ nie wyleczył się do tego stopnia, ażeby mógł w całej pełni wykonywać swój zawód, zaskarżył miasto o odszkodowanie, został jednak w pierwszej instancyi ze skargą odrzucony. Lecz p. Rudolph nie dał za wygraną, tylko dochodził swych praw dalej i wreszcie w ostatniej instancyi rozstrzygnięto sprawę na jego korzyść, a mianowicie oprócz kosztów, przyznano dawniejszemu dyrektorowi 93.000 mk. odszkodowania, które miasto Eisenach musi teraz wypłacić.

Wyprawy sanitarne do Bułgaryi odjadą wkrótce z Niemiec i Austro-Węgier. Niemiecka wyprawa składać się będzie z 9 lekarzy, 53 sióstr miłosierdzia i 102 pielęgniarzy. Będzie mieć do dyspozycyi własny pociąg, w którego jednym wagonie urządzona jest sala operacyjna.

22 miliardów subsydyów. Referent parlamentarny »Daily Chronicle« oblicza, że 31 marca 1916 r. subsydya Anglii dla jej sprzymierzeńców wyniosą sumę 900 milionów funtów szterlingów, czyli 22·5 miliardów koron. Dnia 21 września angielski kanclerz skarbu podał kwotę tych subsydyów na 423 milionów funtów, z czego wynika, że w ciągu sześciu miesięcy mają one wzróść o 477 mil., to jest 79·5 mil. na miesiąc, czyli mniej więcej 2·65 mil. funtów szterlingów (66·25 mil. K) dziennie.

Kobieca „liga śmierci“ w Serbii. Po aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry w r. 1908, pod wodzą jednej z kobiet z ludu, której ojciec i mąż polegli w walce z Turkami, utworzony został w Serbii „korpus amazonek“, składający się z 200 kobiet. Korpus ten miał walczyć przeciw wojskom austro-węgierskim, pod nazwą „Ligi śmierci“. Otrzymała ona z magazynów wojskowych uzbrojenie, oficerowie zaś serbscy zajęli się wyćwiczeniem wojskowem „amazonek“. Członkinie ligi, poza kokardą serbską i trupią głową ze złożonemi na krzyż piszczelami, miały na hełmach napis: „Wierne aż do śmierci za wolność Serbii“. Gdy wojna nie doszła do skutku, „liga śmierci“ została rozwiązana. Podczas obecnej dopiero wojny została ona na nowo powołaną do życia.

Według doniesień z Kragujewca, mieści się tam tymczasowo główna kwatera serbskiego korpusu amazonek, liczącego kilka tysięcy kobiet z różnych sfer. W rowach, opuszczonych przez Serbów pod Belgradem, znaleziono wiele trupów kobiecych. Także w walkach na ulicach Belgradu brały żywy udział Serbki.

Ilu jest Rumunów? Według badań uczonego niemieckiego, Lehmana, ostatni spis ludności, przeprowadzony w roku 1912, wykazał, iż Rumunia ma 7½ miliona mieszkańców, w tem Rumunów 7 milionów, ponieważ pół miliona przypada na żydów (300.000) — i obcych poddanych (200.000). Na Węgrzech (w roku 1910) naliczono 3.000.000 Rumunów.— Na Bukowinie liczba Rumunów wynosi okrągło 300.000. W Besarabii mieszka 1 milion 100.000 Rumunów. Ogółem więc na północ od Dunaju mieszka — według Lehmana — 11,100.000 Rumunów. Co do obszarów na południe od Dunaju, to w Serbii i Bułgaryi żyje 250.000 t. zw. Dakorumunów. Oprócz tego w wielu państwach bałkańskich znajdują się t. zw. Arumunowie, których liczbę podaje Lehman na 200.000. Tak więc wszystkich Rumunów jest 11,850.000, czyli niecałe 12 milionów, z których 7 milionów, czyli prawie 60 procent mieszka w samej Rumunii.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ćwiartka papieru“ W. Sardou.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczór: »Pod białym koniem«.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października termometr doszedł od — 0·4 do + 4·4 C.; barometr w nocy zaczął opadać.

Dnia 30 października o g. 7 rano stan barometru 745·4 termometru — 0·5 C; wiatr: wschodni.

Plany i kłopoty rosyjskiego ministra skarbu.

Donieśliśmy już wczoraj w krótkości, że rosyjski minister skarbu po powrocie z zagranicy, z próżnemi widocznie rękami, postanowił wypuścić pożyczkę wewnętrzną. — Taki plan wynurza się zawsze, ilekroć minister Bark wraca z Londynu i z Paryża. Dotychczas jednak wszystkie wewnętrzne pożyczki w Rosyi po krótkich próbach odraczano, gdyż banki zdołały tylko niewielkie kwoty ulokować u swej publiczności. Ludność rosyjska tezauruje nietylko złoto i srebro, lecz nawet monetę zdawkową. — Ostatnia próba subskrypcyi na pożyczkę wewnętrzną przyniosła tylko 40 milionów rubli, to jest nawet mniej, niż 10 procent tej sumy, którą chciano emitować. mimo to Bark jest dobrej myśli i jak w rozmowie z reprezentantami prasy rosyjskiej oświadczył, pożyczka tym razem się uda, gdyż wkładki w bankach i kasach oszczędności znacznie wzrosły.

Równie optymistycznie wyraził się Bark o swych planach podatkowych, które zostały przekazane mieszanej komisyi Dumy i Rady państwa. Z progresywnego podatku dochodowego, jaki zaproponował zeszłej jesieni na stopę 1 do 5 proc., spodziewa się uzyskać 60 do 70 milionów rubli, z podatku dochodowego przemysłu tkackiego 150 mil. rubli rocznie. Widoki te są dość wątpliwe, zważywszy, że im wyższa jest stopa podatkowa, tem niższy stosunkowo wynik ogólny podatku w kraju, gdzie podatki pośrednie wogóle odgrywają małą rolę. Rosyjskie dochody państwowe z r. 1914 składają się z bezpośrednich podatków w sumie stosunkowo małej, bo 276 milionów rubli, z dochodów cłowych 237 milionów i z 1667 milionów rubli podatków pośrednich. W kołach gospodarczych Rosyi uważają przeprowadzenie podatku dochodowego i jego wynik wogóle za wątpliwy. Również zamierzone wprowadzenie nowych monopolów nie da tych olbrzymich sum, jakie są teraz potrzebne. Monopol zapałkowy ma, zdaniem Barka, przynieść o 25 mil. rubli więcej, niż dotychczasowy podatek od zapałek, zaś od wprowadzenia monopolu herbacianego oczekuje około 240 mil. rubli, zamiast dotychczasowych 70 mil. rubli, osiąganych z podatku herbacianego. — Co się tyczy projektowanego monopolu cukrowego, to dotychczas nie wiadomo, czy idzie o monopol handlowy, czy fabryczny; ten ostatni wymagałby wielkich nakładów na wykupno fabryk. Inne projekty monopolowe, jak monopolu od tytoniu, nafty i asekuracyi, nie wyszły jeszcze poza stadyum prac przedwstępnych.

Tymczasem brak pieniędzy w Rosyi daje się coraz bardziej we znaki. Już na posiedzeniu Dumy z 1 sierpnia b. r. zapowiedział Bark, że w bieżącym roku trzeba pokryć deficyt budżetowy 673 mil. rubli; zaś koszta wojenne, które z początku wynosiły 15.7 mil. rubli dziennie, wzrosły teraz na 19 mil. — Rosyjski Bank państwa 21 bm. wykazał, że wypuścił krótkoterminowych bonów skarbowych za 2.803 milionów rubli i banknotów za 4,990.8 milionów. Ta ostatnia suma zbliża się już do ostatniej granicy dotychczasowych uprawnień emisyi banknotów, mianowicie 5.1 miliardów. — Uprawnienie to i tak już jest rozszerzeniem uprawnień pierwotnych, które oznaczały granicę emisyi na 3.5 miliardów.

W związku z tem stoi inne niezwykłe zjawisko finansowe, które teraz obserwujemy w Rosyi: mianowicie wypuszczenie papierowych monet zdawkowych. Proces tezaurowania pieniędzy twardych, towarzyszący wszystkim przesileniom finansowym w Rosyi, z pieniędzy złotych, potem srebrnych, przeszedł już na pieniądze miedziane. Podczas gdy w normalnych czasach najniższy banknot w Rosyi wynosił 3 ruble, teraz wydano monety papierowe na 20, 15, 10, 3, 2 i 1 kopiejki! Że taka gospodarka świstkami jest nadużyciem banknotu, nie ulega wątpliwości. Trudno ocenić, czy to jest niezaradność, czy rosyjska lekkomyślność, czy zbliżające się bankructwo. Ile takich not lilipucich dotąd wypuszczono w obieg, niewiadomo, podobno tylko za 300 milionów rubli, lecz raz wszedłszy na tę pochyłą drogę i przezwyciężywszy wstyd, zarząd finansowy nie omieszka i dalej korzystać z tego środeczka, tem bardziej, że papier jest cierpliwy, a w stosunku do metalu nawet dziś tani i da się na nim wydrukować, co się tylko spodoba. Ile przez to namnoży się fałszerstw i w jakim zewnętrznym stanie będą takie małe, z ręki do ręki szybko przechodzące noty, można sobie wyobrazić. Ich wewnętrzna wartość wskutek upadania rosyjskiego kredytu państwowego i rosnącej cyrkulacyi banknotów stała się bardzo małą, a zmniejszy się jeszcze, gdyby miał przyjść do skutku nowy interes kredytowy z Anglią, wymagający od Rosyi złożenia w zastaw złota w wysokości 10 proc przyznanego kredytu, co również wpłynęłoby na dalsze osłabienie pokrycia banknotów. — Co prawda, rząd zamierza owe papierowe monety zdawkowe natychmiast wycofać, skoro tylko mennica wyrobi potrzebną ilość pieniędzy monety metalowej. Ale rząd rosyjski nie będzie się z tem spieszył, a gdy nawet wreszcie tę monetę wypuści, wtedy dopiero będzie się musiało pokazać, czy małe noty pozostawi dalej spokojnie w obiegu, czy nie. — Pokusa jest zbyt blizką, a furtka już raz została otwarta.

Ruchy wojsk greckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 30 października.

»Tribuna« oznacza, jako rzecz symptomatyczną, a dla Włoch nawet, jako choćby tylko ewentualność uwagi godną, fakt, że **Grecya,** jak się ten dziennik dowiaduje, **koncentruje swe wojska na granicy koło Monastyru i w strefie Salonik,** natomiast strefę dotąd najbardziej przez Bułgarów zagrożoną, to jest **strefę Dramy, Seresu i Kawalli, pozostawia pod względem wojskowym całkiem niestrzeżoną.**

W Epirze **rozpoczyna się znowu czynność band greckich,** dowodzonych przez oficerów greckich w mundurach, które to bandy wkraczają nawet do Albanii. Widocznie między Atenami a Sofią istnieje porozumienie, wedle którego Bułgarya zrzekła się swych pretensyi do Tracyi bułgarskiej, a ofiarowała Monastyr Grecyi, która dążyć będzie teraz z Monastyru do Ochrydy i do morza w pobliżu Walony.

»Corriere della Sera« również w stanowczy sposób potępia powierzchowne osądzanie sytuacyi przez Anglię, i poruszając tę samą sprawę atakuje ostro Grecyę, która ponad swoje siły i prawa dąży do urzeczywistnienia programu wypracowanego przez nieprzyjaciół Włoch.

Krytyka rządu angielskiego w Izbie gmin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 30 października.

W Izbie niższej John, liberał, nawiązując do oświadczenia Sazonowa, że zaprowadzenie obowiązku wojskowego i czasowe zaprowadzenie taryfy cłowej w Anglii ułatwia wspólną gospodarczą akcyę Anglii z Rosyą, zapytuje, czy rząd angielski rozważa **zawarcie trwałego sojuszu angielsko-rosyjskiego** na podstawie ceł ochronnych i obowiązku służby wojskowej; dalej pyta, czy rządy sprzymierzone po wojnie dążyć będą do ogólnego trwałego ograniczenia wydatków na uzbrojenia i bezwarunkowego łagodzenia waśni przez sądy rozjemcze.

Lord Robert Cecil odpowiedział, że naturalnie **polityka rządu zmierzać będzie ku temu, by utrzymywać z Rosyą przyjaźń i handel,** lecz nie było czasu na rozważanie planów, które dopiero po zawarciu pokoju będą aktualne.

Podczas mowy Moltena, który wystosował zapytanie do Churchilla, **Churchill opuścił ławę ministeryalną.** Molteno zapytał przewodniczącego, czy będzie mógł otrzymać od rządu odpowiedź. Przewodniczący oświadczył, że odpowiedź będzie dana pisemnie. Molteno powtórnie zapytuje, czy posłom nie przysługuje prawo do odpowiedzi od obecnych w parlamencie ministrów. Deputowany Hooge zapytuje, dlaczego Churchill uciekł.

Lloyd George oświadczył na zapytanie, że Asquith we wtorek złoży w Izbie oświadczenie. Jeżeli Izba zechce, będzie miała sposobność do dyskusyi.

Bryce, liberał, pyta, czy nie odbyły się **nieoficyalne rokowania** między odpowiedzialnymi osobami z Londynu i Berlina **w sprawie zawarcia rychłego pokoju.** Dalej, czy w tym samym celu specyalny przedstawiciel pewnego państwa neutralnego nie zasięgał informacyi i czy prezydent ministrów trwa jeszcze przy oświadczeniu danem w Guildhall.

Minister amunicyi Lloyd George odpowiedział: »Słowa Asquitha wtedy wypowiedziane dziś jeszcze są ważne. (Oklaski). **Nie myślimy o nawiązaniu rokowań pokojowych, chyba w porozumieniu ze sprzymierzeńcami i w zgodzie z umową zawartą na wiosnę 1915.** Było to dotąd zawsze jasnem i mówca nie wie, do czego zmierza pytanie.

Bryce zauważa, że minister nie odpowiedział na pierwszą część zapytania. — Lloyd George przejrzawszy punkta zapytania, oświadczył emfatycznie: »Z pewnością nie«.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Adam Lubański.

Lublin.

(Ciąg dalszy.)

Pod Lublinem 4 czerwca 1606 r. rozłożyły się obozem tłumy szlachty z Królestwa Polskiego i w. ks. Litewskiego, zwołane na obrady przez Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę krakowskiego, obrażonego na króla. Przybył do Lublina na obrady te w zastępstwie króla Stanisław Żółkiewski, kasztelan lwowski i hetman polny koronny. Obrażony jednak butnością koła obradującego pod laską ks. Janusza Radziwiłła i obelżywą mową Stanisława Dyabła Stadnickiego, odjechał stąd do Warszawy, nie uspokoiwszy wzburzonych umysłów rokoszan. Ogłosili oni rokosz na 6 sierpnia 1606 r., co sprowadziło klęskę na Lublin. Trwające odtąd gwałtowniejsze walki katolików z innowiercami, głównie z Kalwinami i żydami, doprowadzają do opustoszenia miasta.

Wznoszą się natomiast nowe kościoły. W r. 1607 buduje Jacek Rawski kościół św. Krzyża i klasztor dla Dominikanów Obserwantów. — W r. 1611 powstaje kościół św. Wojciecha, w r. 1611 buduje cześnik lubelski, Siennicki, kościół dla Bernardynek, a w r. 1619 ks. Zuziewicz dla Franciszkanów.

Wiek XVII przynosi Lublinowi znowu szereg klęsk. Kozacy pod Chmielnickim palą przedmieścia Lublina w r. 1656, a Szwedzi pod Karolem Gustawem za ocalenie reszty miasta wymusili na mieszkańcach 30.000 zł. p. — W r. 1658 wojska kwarciane burzą się, z powodu niewypłacania żołdu; zgromadzone w Lublinie zawiązują tu pod marszałkowstwem Jaskólskiego Maryana konfederacyę, która grozi wojną domową. — Zażegnał ją Sejm, uchwalając 600.000 zł. p. na zapłacenie zaległego żołdu i wysłanie do Lublina komisarzy królewskich.

W r. 1668 bawił w Lublinie król Jan Kazimierz, przejeżdżając po abdykacyi do Sokala, witany tu i żegnany z wielkim żalem przez duchowieństwo, szlachtę, mieszczan i żydów.

Król Michał, pragnąc podźwignąć miasto, potwierdził dawne, nadał nowe przywileje i uwolnił miasto od danin na rzecz wojska.

Często odwiedzał Lublin król Jan III. Posiadał bowiem pałac swój przy ul. Bernardyńskiej 12, a w pobliżu dobra: Sobieską Wolę i Pilaszkowce. Otaczał on w Lublinie szczególnymi względami Bernardynów, modlił się w ich kościele, w kaplicy nazwanej później królewską.

Odnośna do Lublina uchwała konstytucyjna z r. 1677 mówi:

»Uważając miasta naszego Lublina uciążliwość, które nietylko chlebami kwater zimowych i przechodami żołnierskiemi premitur, ale i podczas Trybunałów ustępując kamienic i domów z obowiązku deputatom, znacznie pustoszeje i rujnuje się, przeto jako pierwszego rzędu miasto to, z przedmieściami w okoliczności jego, na pomoc restauracyi, od hiberny żołnierskiej wolne mieć chcemy i teraźniejszem prawem uwalniamy. Ażeby też zaś od kogo oprócz sądu swego i własnego żołnierza nie było używane, konstytucye wszelkie osobliwie z roku 1611 i 1633 i dekreta sejmowe w latach 1649 i 1650 w tym ferowane reasumujemy. — Wszelkie takie osoby, jakiegobądź stanu, kondycyi, na miejskich gruntach w okolicy miasta dwory swoje i kamienice, a w nich komorników z wolnym prowadzeniem handlu mające, aby wszyscy ciężary kraju, według przepisów prawa do kasy miejskiej płacili. Także i kupcy, którzy prawa miejskiego nie przyjęli i posesyi nie mają, a ciągle handle swoje wiodą, wszelkie ciężary znosić i podatki do miasta wnosić są obowiązani, żadnemi nie zasłaniając się protekcyami i służebnościami«.

Powoli podnosił się teraz Lublin z gruzów. W r. 1690 z podatków województwa przeznaczono 30.000 zł. p. na restauracyę ratusza i fortyfikacyj miejskich. W r. 1696 przystąpił starosta do restauracyi zamku, mieszczanie zaś do odnawiania domów, murów i wałów miejskich. Pożar, który nawiedził Lublin w r. 1702, zniszczył ulice Rybną, Olejną, Grodzką i Archidyakońską. Wnet jednak je odbudowano.

Prawa i przywileje Lublina doczekały się zrównania z krakowskiemi na Sejmie zwołanym przez Augusta II do Lublina w dniu 19 czerwca 1703 r. pod laską ks. Michała Wiśniowieckiego, hetmana polnego litewskiego w obecności króla.

Karol XII w przejeździe z Warszawy po detronizacyi Augusta II, ogłoszonej 14 lutego 1704, zatrzymał się w Lublinie i zamieszkał w pałacu Sobieskich, zanim urządził kwaterę w Jakubowicach Murowanych. W Lublinie spotkał się Karol XII 20 sierpnia 1704 r. ze Stanisławem Leszczyńskim i stąd obaj wyruszyli do Lwowa.

W roku 1706 zajęły Lublin w imieniu Augusta II wojska Piotra Wielkiego, który incognito przybył i zamieszkał w pałacu Sobieskich w czasie Sejmu, który trwał od 5 maja 1707 do września.

Następne lata Lublina były często widownią przemarszu wojsk rosyjskich lub szwedzkich, co odbiło się niekorzystnie na stosunkach materyalnych tego miasta. — Przyłączyła się do wojny zaraza, a pożar ogromny w r. 1710 zniszczył przedmieścia i część śródmieścia.

Zaczyna się odtąd stały upadek miasta. — Jarmarki stawały się coraz mniej ożywione, handel bowiem podupadł lub zwrócił się w inną stronę, mianowicie do Łęczny. Upadek mieszczan wyzyskali żydzi na swoją korzyść. Zapobiegliwsi od katolików, osiadali coraz liczniej w Lublinie i ujęli handel w swe ręce. Zanoszono przed forum króla Augusta II i III skargi na izraelitów, że wydzierają handel z rąk mieszczan. Nie pomogły dekrety królewskie, ograniczające izraelitów w wykonywaniu handlu. Przewyższając katolików zapobiegliwością, oszczędnością i przemysłem, utrzymali się żydzi u steru. (C. d. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.